

Józef Maria Ruszar
Akademia Ignatianum w Krakowie
jozef.ruszar@gmail.com

Księgowa uczciwość opisu świata. O wielkiej metaforze magistra ekonomii Zbigniewa Herberta

Bookkeeper's Honesty in Describing the World. On the Great Metaphor of Zbigniew Herbert, Master of Economy

Abstract: In Herbert's essays and poems we find not only a wide range of economic problems, but also a real passion with which the author describes the economic basics of all civilisations. In the apocrypha *The Portrait in Black Frames* and poem *Hakeldama* Herbert builds a great metaphor of The Last Judgement as the Great Books of accounts. Nothing unusual. The poet and essayist held a master's degree in economics (he graduated from the School of Economics in Krakow – currently the University of Economics).

Keywords: Zbigniew Herbert, *The Portrait in Black Frames*, *Hakeldama*, bookkeeping, Economy as a Literary Subject, The New Economic Criticism

Streszczenie: W esejach i wierszach Herberta widzimy szeroką gamę problemów ekonomicznych, a nawet pasję, z jaką autor opisuje gospodarcze podstawy cywilizacji. W apokryfie *Portret w czarnych ramach* oraz wierszu *Hakeldama* Herbert tworzy wielką metaforę Sądu Ostatecznego jako Wielkiej Księgi Rachunkowej. Nic dziwnego. Poeta posiadał tytuł magistra ekonomii (był absolwentem Wyższej Szkoły Handlowej, obecnie Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie).

Słowa kluczowe: Zbigniew Herbert, *Portret w czarnych ramach*, *Hakeldama*, rachunkowość, ekonomia jako temat literacki, literacka krytyka ekonomiczna

Otóż tu, jak Ci ze słyhu wiadomo, mamy Polskę (jaką – za długo by opowiadać). Można w każdym razie oddychać jednym płucem. Możliwości życia na ogół marne, ale są. (...) W marcu zapisałem się na Akademię Handlową. Tata dostał posadę, zacząłem nawet jeść chleb, stosunki z wolna normowały się. Zacząłem wciągać się w naukę. Żyłem w ciekawym rozdzieleniu między literaturą a rachunkowością kupiecką,

ale z tym pierwszym już zerwałem definitywnie, acz nie bez nadziei. Nauka coraz bardziej mnie pochłania¹.

Z. Herbert²

Cywilizacja w esejach Herberta jest zawsze rozpatrywana z punktu widzenia funkcjonowania gospodarki, a przede wszystkim wolności handlu, stabilnego prawa (w tym handlowego) i tak potrzebnego gospodarce pokoju. Dlatego ważne epoki historyczne albo postacie ze świata polityki często są oceniane według zasług lub win wobec ekonomicznego rozwoju. Stąd przychylność poety i eseisty dla średniowiecznych republik kupieckich, mimo ich rozlicznych wad i mimo że nie spełniają one współczesnych wymogów i oczekiwań (*Siena*, BO³), oraz potępienie Filipa Pięknego, który był gospodarczym szkodnikiem. Słowa „autarkia” oraz „etatyzm” – użyte wobec francuskiego króla (*Obrona templariuszy*, BO 167) – odnosiły się w momencie publikacji eseju do oficjalnej polityki gospodarczej Władysława Gomułki, a ze stwierdzeń eseisty wyraźnie wynikało, że jest to ideologia naganna i prowadząca do gospodarczego zastoju. Czytelnik Herberta nie musiał wiedzieć, że tego rodzaju ideologia gospodarcza jest błędna z teoretycznego punktu widzenia, ale jej praktyczne skutki były mu boleśnie znane. Podobnych uszczypliwości oraz krytyki pod adresem socjalistycznej gospodarki jest w esejach Herberta więcej. Oto trzy przykłady.

Gospodarka a socjalizm

Kiedy była mowa o odbudowie Akropolu, autor podkreśla, że wielkie dzieło powstało dzięki małym warsztatom rzemieślniczym, a nie powołaniu wielkiego przedsiębiorstwa państwowego. Jest to wyraźna sugestia, że nie istnieje automatyczna przewaga publicznych molochów w realizacji wielkich przedsięwzięć gospodarczych. To delikatne, ale zauważalne zdystansowanie się od oficjalnej doktryny wszelkich państw totalitarnych XX wieku, które szczyły się wykorzystaniem gigantycznego potencjału skomasowanego w rękach rządzących. Bardziej satyryczny fragment udało się przemycić w eseju *Wspomnienia z Valois*:

¹ Z. Herbert, *List do Dzdzisława Ruziewicza*, przyjaciela we Lwowie, Kraków 27 VII 1945.

² Cyt. za: R. Żebrowski, *Zbigniew Herbert. „Kamień, na którym mnie urodzono”*, Warszawa 2011, s. 536–537 i 554–555.

³ Stosuję sigła uznane w herbertologii: BO – *Barbarzyńca w ogrodzie* (Warszawa 2004); MNW – *Martwa natura z wędzidłem* (Warszawa 2003); LNM – *Labirynt nad morzem* (Warszawa 2000), HPG – *Hermes, pies i gwiazda*; N – *Napis*; PC – *Pan Cogito*; ROM – *Raport z obłąkanego Miasta*; ENO – *Elegia na odejście*; R – *Rovigo* (wg: *Wiersze zebrane*, Kraków 2008); EB – *Epilog burzy*; UR – *Utwory rozproszone*, Kraków 2010; WG – *Węzeł gordyjski* (Warszawa 2001); cyfra obok skrótu oznacza stronę w ww. wydaniach.

Sentymentalny pejzaż jest dekoracją sentymentalnej ekonomii i nie będzie chyba przesadą, jeśli się powie, że w Arkadii były źródła utopijnego socjalizmu. Tutaj Wergiliusz przechadzał się z Proudhonem. Chłopka Proxinoe „robiła znakomite ciastka. Hodowała pszczoły, których miód był słodszy od tego, jaki w Złotym Wieku ludzkości ściekał po dębowych pniach. Krowy same przychodziły ofiarowywać strumienie mleka... córka naśladowała swoją matkę i z największą przyjemnością śpiewała przy pracy, prowadząc swoje baranki na pastwisko. W takt tej pieśni czułe jagnięta tańczyły na murawie” (*Wspomnienia z Valois*, BO 216).

Rudymmentarna znajomość ideologii i literatury socrealistycznej wystarcza, by zorientować się w zjadliwości naśladownictwa stylu. Ale żart nie może przesłonić istoty zarzutu, jakim jest posądzenie o sentymentalizm. Brak trzeźwości w sądach to hańba w ekonomii, a nawet w poezji. Krytyka jest łagodna, ponieważ tom *Barbarzyńca w ogrodzie* opublikowano w latach sześćdziesiątych, kiedy na powrót „przykręcono śrubę” po okresie „odwilży”. Jednak zaraz po „październikowym przełomie” mógł się ukazać w druku bardziej zjadliwy komentarz poety-ekonomisty. Dlatego w tomie *Hermes pies i gwiazda* znajdujemy niewielki wierszyk satyryczny *Życiorys*, który nie operuje już żadną ironią, lecz jawną kpina, a nawet zjadliwym szyderstwem:

czyta poeta nocą
broszurki z ekonomii
nocą buduje poeta
raj dla swoich umarłych

jest to biały blok
jak kawał sera
w którym każdy będzie miał swój otwór
tłusty cichy i ciepły

ten raj będzie gotowy
gdy skończy się walka klas
i gdy z hektara będziemy
otrzymywać tyle a tyle

zabłyśnie wtedy
miliard żarówek
i głośniki zaniosą się pieśnią (HPG 145).

Że utwór jest szyderstwem z ekonomii socjalistycznej, to pewne.

W samym wierszu – pomijając ironiczny, a więc ujęty w podejrzliwą negację, wydzźwięk tego fragmentu, odnajdujemy jednak wskazówkę, że nie ma tu mowy o raj

jako miejscu eschatologicznym, ale o „raju przyszłości”, utopii na miarę wyobrażeń ideologii. Mamy tu do czynienia z przesunięciem podstawowego znaczenia rzeczownika *raj*; chodzi bowiem o raj jako o „miejsce szczególnie sprzyjające jakiejś aktywności”, ta zaś znajduje swoje źródło w tym przypadku w „broszurkach z ekonomii”. Raj ideologiczny nie ma niczego wspólnego z rzeczywistością, jest odrealniony do takiego stopnia, że nie ma tu nawet miejsca na oniryczność, a rządzi nim lekkomyślność

– pisze Piotr Sobotka, jeden z interpretatorów utworu⁴.

W ekonomii nie ma miejsca na lekkomyślność, ideologię, sentymentalizm i obietnice bez pokrycia – tak przynajmniej twierdzi sławny poeta, wychowanek Wyższej Szkoły Handlowej w Krakowie z czasów, kiedy uczyli tam jeszcze przedwojenni ekonomiści. W wierszu odnajdujemy typowe elementy rzeczywistości socjalistycznej oraz – częściowo już dzisiaj niezrozumiałą – ideologiczną frazeologię w wersji zindywidualizowanej. Nawet ci, którzy pamiętają zaledwie dwie ostatnie dekady PRL, już nie mogą rozpoznać w wierszu retorycznej skłonności Władysława Gomułki, który w swych kilkugodzinnych przemówieniach uwielbiał informować współobywateli, ile to kwintali zboża, ziemniaków lub buraka cukrowego z hektara potrafi wyprodukować postępową gospodarka socjalistyczna i jakie jeszcze sukcesy odniesie w przyszłości (zwłaszcza gdy skończy się walka klas). Obecnie już tylko filmy dokumentalne są w stanie ukazać świat, w którym na ulicach królują wielkie megafony, i że słowo „głośniki” w wierszu nie oznacza komponentu domowych urządzeń elektronicznych, lecz prymitywny środek masowego przekazu okresu stalinowskiego.

Ta krwawa epoka także doczekała się kilku relacji, choć – niestety – w postaci rękopisów i dlatego opowiadania Herberta nie weszły do kanonu popaździernikowej literatury rozliczeniowej⁵. Poza metaforyczną opowieścią o „stalinizmie w wersji średniowiecznej”, jak *Obrona templariuszy czy O Albigensach, inkwizytorach i trubadurach*, istnieją też relacje wprost, choć w różnych konwencjach. Psychologiczne opowiadanie *Szpicle*⁶ zajmuje się sposobami ideologicznego uwodzenia, które powoduje, że totalitarna władza czyni ze zwykłego, dość przyzwoitego człowieka „egzekutora dziejowej konieczności”, przy czym „motyw konformistyczny odgrywa w postępowaniu Edwarda [głównego bohatera] rolę raczej drugorzędną”⁷, ponieważ poetę bardziej frapuje psy-

⁴ P. Sobotka, *Niebieska systematyka Zbigniewa Herberta* [w:] *Między nami a światłem. Bóg i świat w twórczości Zbigniewa Herberta*, red. G. Halkiewicz-Sojak, J.M. Ruszar, R. Sioma, Biblioteka Pana Cogito, Kraków–Toruń 2012, s. 197.

⁵ Kwestią opowiadań Herberta pisanych w czasach stalinowskich zajmuje się Mateusz Antoniuk, z którego uwag korzystam (M. Antoniuk, *Otwieranie głosu. Studium o wczesnej twórczości Zbigniewa Herberta [do 1957 roku]*, Biblioteka Pana Cogito, Kraków 2009).

⁶ AZH Akc. 17 917. Skrótem AZH oznaczam materiały z Archiwum Zbigniewa Herberta w Bibliotece Narodowej. Sygnatury według: *Archiwum Zbigniewa Herberta. Inwentarz*, oprac. H. Citko, Warszawa 2008.

⁷ M. Antoniuk, dz. cyt., s. 261.

chologia kompensacji i samozniewolenia. To raczej zauroczenie potęgą, władzą i prostym wytłumaczeniem dziejów powoduje bohaterem. Także zjadliwa groteska zatytułowana *Sprawa słońca*⁸, będąca satyrą na pojałtańskie urządzenie świata, oraz opowiadanie *Dzieci*⁹ nie zajmują się ekonomiczną stroną stalinizmu (w tym ostatnim wypadku jest to studium wychowania do donosicielstwa w guście Pawki Morozowa). Dopiero *Sztandar*, niepublikowana nowela z roku 1955¹⁰, przedstawia życie kupców w czasie tak zwanej bitwy o handel.

Jest to historia o przygotowywaniu się niewielkiej społeczności w polskim miasteczku do dwudziestopięcioletnia Kongregacji Kupców Chrześcijańskich. Głównym elementem uroczystości są ceremonie kościelne, jak msza św. i poświęcenie sztandaru z Matką Boską, a także festyn. Jubileusz nie należy do udanych, zważywszy, że z niewiadomego powodu chorąży utopił się w stawie, a nowo ufundowany sztandar znaleziono w błocie. Jak podkreśla Mateusz Antoniuk, jest to wyrazista aluzja do prób likwidacji w latach czterdziestych prywatnego handlu detalicznego: „Cały utwór przesiąknięty jest silną aurą schyłkową, katastroficzną. Nad kupieckim światem, odmalowanym nie bez rysów ironii, wisi cień definitywnego i nieuchronnego kresu”¹¹ i wskazuje na ciekawy kontekst biograficzny:

W ciągu kilku miesięcy roku 1948 Herbert redagował „Przegląd Kupiecki”, czyli niewielki biuletyn informacyjny, wydawany przez Związek Zrzeszeń Kupieckich Województwa Gdańskiego. Każdy numer adresowany był do członków Zrzeszeń i zawierał informacje o nowych ustawach regulujących (czytaj: utrudniających) funkcjonowanie sektora handlu prywatnego. Dochodziły do tego komunikaty własne zrzeszeń kupieckich, nekrologi, ogłoszenia oraz artykuły prezesa Związku. Rzecz ciekawa: teksty publikowane w biuletynie wprowadzają w ten sam świat i nastrój, który odmalował Herbert swym opowiadaniem. Wyłania się z nich smętny obraz grupy zawodowej, tracącej przestrzeń istnienia, próbującej przedłużyć swe trwanie za pomocą różnego rodzaju działań. Kupiectwo gdańskie wielokrotnie deklaruje lojalność wobec Ludowego Państwa. Delegaci Naczelnej Rady z okazji Nowego Roku składają życzenia Panu Prezydentowi Bolesławowi Bierutowi („Przegląd Kupiecki” 1948, nr 2). Na łamach swego prasowego organu Zrzeszenie ogłasza, iż „celem kupca w nowym układzie gospodarczym nie może być chęć bogacenia się, lecz obowiązkiem jego jest zapewnienie ludności towarów po cenie

⁸ Pierwsza publikacja w „Polska. The Times”, 26–27.07.2008.

⁹ AZH Akc. 17 911.

¹⁰ AZH Akc. 17 922. Nowela ta została uwzględniona przez Mateusza Antoniuka w rozdziale *Narracje i fabuły* w książce poświęconej wczesnej twórczości poety (zob. M. Antoniuk, dz. cyt., s. 264). Autor klasyfikuje opowiadanie jako „zbliżone do poetyki noweli” ze względu na „jednowątkową kompozycję i charakterystyczne zawężenie czasu oraz miejsca akcji” (tamże, s. 264).

¹¹ Tamże, s. 266. Antoniuk przywołuje w tym miejscu dane, to znaczy zmniejszenie się liczby sklepów ze 131 tys. do 58 tys., a więc przeszło o połowę (według A. Albert [W. Roszkowski], *Najnowsza historia Polski 1914–1993*, Kielce 1994, s. 296).

dla niej dostępnej” (1948, nr 8). Obok gestów uległości podejmowane są jednak działania mające na celu podtrzymywanie korporacyjnej tożsamości w formach przedwojennych, sanacyjnych. „Dzień 8 grudnia – święto Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny, Patronki Kupiectwa – czczony jest od niepamiętnych czasów jako Święto Kupca. Także tegoroczne święto (...) będzie dniem skupienia i głębokich rozważań kupiectwa nad jego losem” – zapewnia na łamach biuletynu prezes Związku (1948, nr 22). Obchody dwudziestopięciolecia Zrzeszenia Kupców Samodzielnych w Kartuzach rozpoczynają się „uroczystym nabożeństwem w kościele poklasztornym” (1948, nr 17), a z okazji trzeciej rocznicy Zrzeszenia Kupców Samodzielnych w Kwidzynie Prezes Związku wręcza lokalnemu oddziałowi... sztandar (1948, nr 18). Redagowanie takich i podobnych notek było (nudnym zapewne) obowiązkiem Zbigniewa Herberta. Ale też, można przypuszczać, dostarczyło konceptu późniejszemu o lat siedem opowiadaniu¹².

Badacz twórczości Herberta wskazuje na podobieństwo noweli do powieści *Buddenbrookowie* Tomasza Manna, tyle że „Polski koniec świata kupców odbywa się w pomniejszonej skali, [dlatego] łatwiej może ulec wykpieniu, zlekceważeniu – i to jest właśnie w opowiadaniu źródłem smutku”¹³. Dodajmy, że jest to także powtórzenie się historii, ale w formie groteski, by przywołać w tym miejscu sławny *bon mot* Karola Marksa o historii, która powtarza się jako farsa.

Czym innym są literackie pierwociny Herberta, który sam doszedł do wniosku, że jego wczesne opowiadania nie są wystarczająco dobre, by je publikować, a czym innym eseje dojrzałego twórcy – opowieści o ważnych elementach kultury europejskiej, w których przejawiają się – dobre czy złe, ale zawsze istotne – cechy naszej cywilizacji. W podsumowaniu niniejszej pracy będzie jeszcze mowa o zastrzeżeniach, jakie autor *Barbarzyńcy w ogrodzie* miał do francuskiej szkoły historycznej z kręgu *Annales* i jej marksistowskich inklinacji, ale trzeba jednocześnie podkreślić, że dzielił z Ferdynandem Braudem pasję konfrontowania dziejów nawet najdawniejszych ze współczesnością i mógłby jak wspomniany uczyony powiedzieć:

Zadaniem naszym było nieustanne konfrontowanie przeszłości z terażniejszością, wielokrotne przechodzenie z jednej w drugą, nieskończony recital na dwa swobodne głosy. (...) Historia nie jest niczym innym jak tylko nieustającym zapytywaniem czasów minionych w imię problemów i zainteresowań – nawet w imię niepokojów i obaw – czasu terażniejszego, który nas otacza i oblega ze wszystkich stron¹⁴.

¹² M. Antoniuk, dz. cyt., s. 266–267, przypis nr 141.

¹³ Tamże, s. 266.

¹⁴ F. Braudel, *Morze Śródziemne* [w:] F. Braudel, F. Coarelli, M. Aymard, *Morze Śródziemne. Region i jego dzieje*, tłum. M. Boduszyńska-Borowikowa, Gdańsk 1982, s. 5. Niniejszy tekst jest fragmentem przygotowywanej książki. Kwestię podobieństw oraz różnic między historyka-

Zwłaszcza odchodzenie od ściśle politycznej wizji historii łączyło Herberta z autorem *Morza Śródziemnego*.

Cywilizacyjny cud buchalterii

Wielu literaturoznawców uważa, że wybór przez Herberta studiów ekonomicznych podyktowała uległość wobec ojca – prawnika i działacza gospodarczego, który w swej przedwojennej karierze zawodowej był dyrektorem spółdzielczego banku i pracownikiem towarzystwa ubezpieczeniowego, a także współpracownikiem Eugeniusza Kwiatkowskiego podczas krótkiego powojennego epizodu odbudowy Gdyni przez jej niegdysiejszego twórcę. Mit ten zdaje się obalać biograf poety, Rafał Żebrowski, ukazując autentyczne zainteresowanie Herberta teorią i praktyką gospodarczą¹⁵.

Wydaje się, że życie „w ciekawym rozdwojeniu między literaturą a rachunkowością kupiecką” – jak pisze w liście do przyjaciela młodości, Zdzisława Ruziewicza – nie było dlań czymś niemiłym i nauka go „pochłaniała”¹⁶. A w każdym razie Zbigniew Herbert potrafił sobie wyobrazić, że buchalteria, ta dziedzina ekonomii uznawana za najbardziej nudną i bezbarwną, może być dla kogoś pasją, ba, latarnią rozświetlającą mroki kosmosu – tak przynajmniej wynika z zakończenia jednego z *Apokryfów* – *Portretu w czarnych ramach*, zawartego w tomie *Martwa natura z wędzidłem*.

Termin „podwójna księgowość” źle kojarzy się laikom i na ogół utożsamiają ją z „księgowością kreatywną” lub po prostu z oszustwem, wyrządzając tym samym ogromną krzywdę moralną jednemu z największych wynalazków ekonomii, a właściwie naszej cywilizacji. Odkrycie podwójnego zapisu w rachunkowości (rubryki: „winien” i „ma”) jest przecież jedną z tych idei, bez których nie moglibyśmy się obyć, i nie można sobie dziś wyobrazić funkcjonowania świata bez tego elementu życia gospodarczego. Nic w tej sprawie nie zmienia fakt, że większość ludzi nie zdaje sobie z tego sprawy – przecież poza fachowcami nikt nie wie, że współczesna cywilizacja nie może się także obejść bez tysięcy innych wynalazków, o których istnieniu nie mamy pojęcia, mimo że używamy narzędzi skonstruowanych na ich podstawie. Otóż Herbert oddał część księgowości w wyrafinowanym opowiadaniu, nie zostało ono – prawdę rzekłszy – należycie docenione przez znawców, którzy na ogół pomijają ten apokryf jako ważne dokonanie artystyczne, a może po prostu nie jest dość zrozumiałe dla czytelników z powodu nieznamości historii rozwoju ekonomicznej ewidencji.

mi z kręgu *Annales* a Herbertem, zwłaszcza jeśli chodzi o rozumienie rozwoju cywilizacji, europejskiej, szczegółowo omawiam w zakończeniu przygotowywanej pracy.

¹⁵ R. Żebrowski, *Zbigniew Herbert...*, s. 536–537 i 554–555.

¹⁶ Tamże, s. 555.

Tytuł *Portret w czarnych ramach* jest dwuznaczny. Z jednej strony dosłownie nawiązuje do koloru popularnych w XVII wieku ram, specyficznych dla malarstwa holenderskiego. Z drugiej zaś, ponieważ główny bohater jest postacią kontrowersyjną, przynajmniej według dzisiejszych norm, podkreślenie czarnego koloru można potraktować symbolicznie. Bohater szkicu, Jan Pieterszoon Coen, syn drobnego kupca z Hoorn, został wysłany w roku 1607 na Daleki Wschód jako inspektor Kompanii Wschodnioindyjskiej, by po latach zostać gubernatorem Holenderskich Indii Wschodnich¹⁷. Herbert umieścił opowieść w dziale *Apokryfy*, zgodnie z jego zasadą pisarską, by jasno określać gatunek literacki utworu. Bohater jest osobą autentyczną, w historii Holandii i europejskiego kolonializmu szeroko znaną, ale historyjka dotycząca jego rzeckomej miłości do buchalterii jest, oczywiście, fikcyjna.

Pomysł utworu został oparty na drobnym szczególe z biografii Coena. Młody Coen uczył się rachunkowości oraz handlu w Rzymie, gdzie przebywał wówczas Justus Pescatore (właściwie Joost de Visscher), Holender, także z Hoorn, może nawet daleki krewny – i to u niego pracował i uczył się przyszły mąż stanu. Bohater apokryfu (w gruncie rzeczy krwawy dyktator dysponujący nieograniczoną władzą) który wślawił się wymordowaniem całej ludności Wysp Banda – jak na pana życia i śmierci przystało – nie posiada przyjaciół. Jedyną bratnią duszą jest mu Souw Bing Kong, jakiś Chińczyk-lichwiarz, mieszkający w podejrzanym zaułku Batawii. Ta tajemnicza i skrywana – bo wstydliva! – przyjaźń powoduje, że wszechwładny gubernator wymyka się potajemnie ze strzeżonego pałacu i „bez straży przybocznej”, samotnie odwiedza kolegę.

O czym rozmawiali? O buchalterii, która była ukrytą pasją, więcej, miłością gubernatora. Bing Kong odkrywał tajniki chińskiego sposobu prowadzenia zapisów handlowych, a Coen opiewał uroki księgowości włoskiej. Po dniach wypełnionych ciężką pracą zarządca holenderskich kolonii doznawał ulgi, ukojenia, prawie fizycznego szczęścia, kiedy myślał o białych kartach papieru, o dwu kolumnach cyfr pod rubrykami winien–ma, bo one porządkowały zawiły i ciemny świat, niczym kategorie etyczne dobra i zła. Buchalteria była dla Coena najwyższą formą poezji – wyzwała ukrytą harmonię rzeczy (*Portret w czarnych ramach*, MNW 121).

¹⁷ Na temat gubernatora Coena powstał film dokumentalny BBC *Nutmeg and Cloves* (odcinek serii *The Spice Trail*). Jego biogram podaje *Encyclopedia Britannica* z uwzględnieniem szczegółu, że studiował buchalterię w Rzymie; *Jewish Encyclopedia* informuje, że uczył się handlu i rachunkowości w Rzymie, i rozważa kwestię jego domniemanego pochodzenia żydowskiego. Najwięcej szczegółów podaje Stephen R. Bown w książce *Merchant Kings. When Companies Ruled the World, 1600–1900*, New York 2009. Bohater holenderskiego kolonializmu doczekał się uznania za życia i po śmierci, postawiono mu kilka pomników, a jego imię nosiło kilka statków. Obecnie podkreśla się jednak głównie, że wślawił się ludobójstwem mieszkańców Wysp Banda, jedynego wówczas miejsca, gdzie rosło drzewo gałki muszkatołowej (wyprawa karna). W 2011 roku antykolonialiści zniszczyli w Hoorn pomnik bohatera narodowego z powodu jego nieaktualnych cnót, uznawanych obecnie za zbrodnicze. Według współczesnych norm nie tylko ludobójstwo, ale także sam kolonializm podlegają zasadniczej krytyce.

Zanim spróbujemy zrozumieć głębszy sens tego akapitu, a przede wszystkim osobliwy patos ostatniego zdania, zwróćmy uwagę na historyczne formy rachunkowości, o których mowa. Bez tego trudno będzie nam pojąć, co tak filozoficznie podniosłego można znaleźć w owej „wyższej formie poezji”, a przede wszystkim, dlaczego to Europejczyk i Chińczyk spotykają się potajemnie niczym spiskowcy należący do tajnej loży? Dlaczego jeden fascynuje drugiego? Z jakiego powodu spotkanie międzykulturowe odbywa się na płaszczyźnie teorii rachunkowości? Cóż takiego sprawiło, że przekreślona została naturalna w tych okolicznościach heglowska relacja pana i niewolnika, zwłaszcza jeśli się przyjmie, że heglowska metafora posiadała w warunkach kolonialnych dosłowne znaczenie?

Otóż jednym z największych wynalazków handlowych, który zrewolucjonizował gospodarkę pieniężną Europy, a następnie świata, było tak zwane podwójne księgowanie, ułatwiające – dzięki swej przejrzystości – bilans strat i zysków. Bez podwójnej księgowości nie byłoby nowożytnego kapitalizmu, a zażarte spory historyków na temat czasu i miejsca powstania tego wynalazku wynikają z faktu, że jest to jeden z najważniejszych wyznaczników nowożytnego świata. Jedni widzą początki metody już w dwunastowiecznej Pizie, która ówczesnie przodowała na morzu i w handlu. Dowodem ma być kodeks z 1202 roku, pokazywany w Bibliotece Florenckiej: Leonardo da Pisa, *Liber abaci*. Inni twierdzą, że zasada podwójnego zapisu była stosowana w praktyce w początkach XV wieku w Genui, na kilkadziesiąt lat zanim jej matematyczną, dojrzałą formułę opisał „ojciec rachunkowości”, franciszkanin Luca Pacioli w dziele *Summa de arithmetica, geometria, proportioni et proportionalità*, wydanym w 1494 w Wenecji¹⁸. Sprawa jest jednak nieco bardziej skomplikowana.

Historyk Ruggiero Romano zwraca uwagę na ułomność zapisu włoskiej podwójnej księgowości, zwłaszcza w późnym średniowieczu, wynikającą ze stosowania rzymskich cyfr. Ta okoliczność (a nie częste błędy) sprawia, że odmawia on wczesnemu etapowi włoskiej księgowości miana „kapitalistycznej” na podstawie arytmetycznej niedoskonałości. *De facto* bankowe bilanse sporządzano za pomocą abakusów, znanych już starożytnym Grekom i Rzymianom – urzędów, które były rodzajem liczydła. Tylko nieliczni „algorytmści” posługiwali się piórem i atramentem, ponieważ znali działania arytmetyczne. Wielkie dzieło wspomnianego Pizańczyka Leonarda Fibonacciego *Liber abaci*, którego tytuł można dosłownie przetłumaczyć jako *Księgę liczydła*, choć w dzisiejszym języku oznacza *Księgę rachunkowości*, „wyprzedzało znacznie epokę i znalazło pełne zastosowanie dopiero w wieku XVI i XVII”¹⁹ – twierdzi Romano.

¹⁸ Tak podaje na przykład Norman Davies, *Europa*, tłum. E. Tabakowska, Kraków 2009, s. 437–438.

¹⁹ R. Romano, *Kupiec włoski na przełomie Średniowiecza i Renesansu* [w:] tegoż, *Między dwoma kryzysami. Włochy Renesansu*, tłum. H. Szymańska, J.S. Łoś, Warszawa 1978, s. 72.

Na przeszkodzie stanęły mentalność oraz... nieznajomość arytmetyki, a przede wszystkim stosowanie rzymskiego zapisu liczbowego. Realną rewolucję spowodowały dopiero użycie w księgowości cyfr arabskich, zera oraz podwójny zapis polegający na prowadzeniu dwóch rubryk: „winien” i „ma”, które muszą się bilansować. To na tej właśnie podstawie włoski historyk gospodarki twierdzi, że prawdziwa podwójna księgowość, którą można uznać już za metodę „kapitalistyczną”, pojawia się dwa wieki później. Wtedy także zaczęto używać znaków działań arytmetycznych, takich jak plus i minus, oraz zastosowano metodę „dodawania oraz odejmowania od prawej strony ku lewej i dopiero ta praktyczność nowego języka arytmetycznego pozwoliła na pełne wykorzystanie walorów dwustronnego księgowania”²⁰. Dodajmy, że Romano stoi na stanowisku, iż prawdziwie nowoczesny użytek z wynalazku zrobili dopiero Anglicy i Niderlandczycy.

O ile europejska księgowość, zwłaszcza jej nowoczesna forma, liczy sobie zaledwie pięćset lat, to przecież w jakimś stopniu jest wynikiem rozwoju ewidencji od czasów co najmniej sumeryjskich, choć nie zawsze potrafimy doszukać się jakiejś ciągłości – przeciwnie, po różnych katastrofach militarno-politycznych raczej mamy do czynienia z odkrywaniem starych prawd na nowo²¹. Znaczący przedmiot, Jacek Adamek, zwraca uwagę na fakt, że chińska tradycja ewidencji gospodarczej, licząca co najmniej trzy tysiące lat, posiada aż siedem podstawowych etapów rozwoju. Biorąc pod uwagę, że nie wszystkie były znane w momencie spotkania bohaterów *Portretu w czarnych ramach*, i próbując odpowiedzieć na pytanie, która z metod najbardziej imponowała holenderskiemu gubernatorowi²², należałoby uwzględnić trzy z nich.

²⁰ Tamże, s. 73.

²¹ W niektórych podręcznikach tradycję buchalteryjną datuje się jako jeszcze starszą: „Dominująca na świecie forma księgowości podwójnej swe historyczne źródła czerpie m.in. z zapisów księgowych datowanych nawet na 8000 lat p.n.e., dających początek procesowi rejestracji przez człowieka zjawisk i procesów gospodarczych wyrażanych pierwotnie miernikiem naturalnym, a później pieniężnym” (E. Łazarowicz, *Historia powstania księgowości podwójnej i rachunku kosztów*, Warszawa 2011, s. 12).

²² Jacek Adamek jest autorem książki *Kulturowe uwarunkowania rachunkowości w świetle założeń i praktyki rachunkowości islamskiej i chińskiej*, Warszawa 2012, oraz wielu artykułów na temat chińskich modeli księgowych: J. Adamek, *Historia księgowości w Chinach – rys* [w:] *Finanse w niestabilnym otoczeniu – dylematy i wyzwania. Finanse przedsiębiorstw*, red. H. Zadora, G. Łukasik, Katowice 2012, s. 59–66; tegoż, *Kulturowe uwarunkowania rachunkowości chińskiej w świetle idei konfucjanizmu*, „Nauki o Finansach” 2012, nr 3 (12), s. 43–57; tegoż, *Spoleczna natura rachunkowości islamskiej – wybrane problemy*, „Studia i Prace Kolegium Zarządzania i Finansów”, z. 129, Warszawa 2013, s. 11–26. Zainteresowanie chińską rachunkowością mogło też wynikać z odmienności systemu, zwanego „miareczkowaniem” (na ten temat zob. J. Needham, *Wielkie miareczkowanie. Nauka i społeczeństwo w Chinach i na Zachodzie*, tłum. I. Kałużńska, Warszawa 1984).

Historycznie pierwszym modelem ewidencji gospodarczej była księgowość trójfilarowa (*Ru–Chu*), powstała w okresie panowania Zachodniej Dynastii Zhou (1100–771 p.n.e.). Księgowano *Ru* (dochody), od których odejmowano *Chu* (wydatki) i otrzymywano stan aktualnych zasobów dynastii, czyli *Yu*. Matematycznie przedstawiano to jako równanie: $Ru - Chu = Yu$, za pomocą którego księgowano przychody rządowe. Ta prosta metoda sekwencyjna używana była przez prawie dwa tysiące lat i nadawała się do mierzenia zmian w majątku cesarskim, ale jako tak zwana księgowość pojedyncza nie mogła zaimponować Coenowi. Zresztą została zarzucona mniej więcej w XI wieku.

Odpowiedzią na rozwój handlu i wzrost feudalnej gospodarki był tak zwany model księgowości czterofilarowej (*Shizhufa*), wypracowany w Dynastii Tang. Był on wykorzystywany w latach 618–1911 n.e. zarówno w rachunkowości państwowej, jak i prywatnej. Na poszczególne filary składały się: a) saldo otwarcia, b) nowe wpływy, c) nowe wydatki oraz d) saldo zamknięcia. Zmiany transakcji opisywały równania: $a + b = c + d$; $b - c = d - a$; $a + b - c = d$. Ponieważ była to ostatnia z formuł wykorzystujących tak zwaną ideę księgowości pojedynczej, i tę metodę musimy odrzucić jako niezaspokajającą oczekiwań Holendra. Cóż więc zaciekało gubernatora i w jakiej metodzie ćwiczył się podczas potajemnych schadzek z chińskim lichwiarzem? Wydaje się, że chodzi o Księgowość Bramy Smoka. Jacek Adamek tak ją opisuje:

Księgowość Bramy Smoka (*Longmen Zhang*) była odpowiedzią na rozwój załączków gospodarki kapitalistycznej opartej na wzmożonej aktywności gospodarczej kupców, rodzinnych warsztatów, banków, lombardów oraz wykorzystaniu finansowania zwrotnego jako formy kapitałowego wsparcia prowadzonej działalności gospodarczej i finansowania potrzeb państwa. Model ten był pierwszą w historii chińskiej rachunkowości rozwiniętą formułą tzw. księgowości podwójnej, która spełniała oczekiwania rejestracyjne coraz bardziej skomplikowanych transakcji dokonywanych przez strony obrotu gospodarczego, a w szczególności kupców i bankierów. Okres powstania tej metody datuje się na końcówkę XV w., a rozkwit i funkcjonowanie, przyjmujące postać zróżnicowanych jej odmian, sięga aż XVIII w. Istotą tej formuły księgowej było wykorzystanie równania, zgodnie z którym: Jin (wpływy) – Jiao (wydatki) = Cun (aktywa) – Gai (kapitał właściciela i zobowiązania), oraz kont księgowych umożliwiających ujęcie powyższych kategorii. Każda operacja gospodarcza była odzwierciedlana w ujęciu dualnym, wpływając na kategorie znajdujące się po przeciwnych stronach powyższego równania. C. Shimin wskazuje, iż „(...) aby zamknąć Bramę Smoka, należało osiągnąć równowagę pomiędzy wpływami (Jin) i wydatkami (Jiao), tak jak pomiędzy aktywami (Cun) i roszczeniami do nich (Gai)”²³.

²³ J. Adamek, *Historia księgowości w Chinach – rys*, dz. cyt., s. 59–66.

Oto rozwiązanie zagadki z historii gospodarczej zapisanej w literaturze, a jednocześnie niewidzialna nić, **tajemny pakt najwyższego wtajemniczenia**, łączący dwie najważniejsze dziedziny twórczego życia: poezję i buchalterię. Można zasadnie domniemywać, że według Herberta cała sztuka jest rodzajem tak rozumianego „sprzysiężenia”. Trzeba przyznać, że to patetyczne określenie i poetycka hiperbola zarazem, w której księgowy zapis „wyzwała ukrytą harmonię rzeczy”, a więc objawia Logos (!), tworzą niezwykle koncept, ale nic nie wskazuje na to, by poeta stosował je żartobliwie czy też ironicznie. Metaforyczne podobieństwo bierze się z możliwości ewidencjonowania, odkrywania tajemnej struktury widzialnej rzeczywistości. To dlatego księga rachunkowa zostaje podniesiona do rangi symbolu uczciwego opisu świata, podobnie jak poezja, której zadaniem jest sumienne przedstawianie prawdy. Epifaniczna zdolność poezji i buchalterii związana jest z możliwościami obu sztuk do objawiania istoty skrytej pod chaosem splełanych zdarzeń i ich niejednoznacznych ocen.

Pogranicze etyki i rachunkowości

Zbigniew Herbert godził w swojej osobowości obie pasje: etykę i ewidencję. Co je łączy? „Metafizyczna możliwość opisu całości świata, w jego transcendentji i immanencji?” (*Portret w czarnych ramach*, MNW 121). To stwierdzenie jest żartem tylko w połowie, zważywszy na to, że metaforyczne określenie twórczości Zbigniewa Herberta jako etyczno-estetycznej księgi „winien-ma” nie jest niemożliwe. Słowo „rachunkowość”, zwłaszcza w jego starszej formie, powtarza się w esejach poety tak często, że nie wolno tej predylekcji zignorować. Już przy omawianiu jednego z najbardziej imponujących zjawisk architektonicznych, jakim jest styl późnego średniowiecza, Herbert usprawiedliwia swe „księgowe” podejście, nieco filuternie powołując się na cnotę: „Zamiar skromny, jakby buchalter pisał o gotyku” (*Kamień z katedry*, BO 98). Ten sam motyw pojawia się przy omawianiu rynku sztuki w tak zwanym złotym okresie malarstwa holenderskiego – Herbert ukazuje przeważającą szarość materialnej egzystencji twórców:

Staraliśmy się spojrzeć na życie malarzy holenderskich XVII wieku od strony banalnej, mało efektownej, z punktu widzenia rubryk – „winien”, „ma”, czyli szarej buchalterii. Lepsze to, bardziej uczciwe niż patos i sentymentalne westchnienia, w których lubują się autorzy *vies romancées* pisanych dla czułych serc (*Cena sztuki*, MNW 36).

Znów kokieteria na usprawiedliwienie „przyziemności” opisu, bo przecież brak afektacji jest właśnie przejawem uczciwości i dążenia do prawdy. Wielu badaczy zauważyło, że określenie „szarość” jest w poezji Herberta wartoś-

ciowane pozytywnie, jako „prawdziwe”, „niekłamane”, „uczciwe”²⁴. Podobnie jest z buchalterią²⁵.

W przytoczonych fragmentach esejów owa niepozorność księgowości i jej prostota pełnią właśnie podobną funkcję – **umożliwiają niezakłamaną opis rzeczywistości**. Nic więc dziwnego, że w wierszu *Hakeldama* (PC) problemy moralne związane z zamordowaniem Jezusa Chrystusa i wyceną modelowej zdrady zostały opisane językiem księgowości [wyróżnienia w tekście – J.M.R.]:

Kapłani mają problem
z pogranicza etyki i rachunkowości

co zrobić ze srebrnikami
które Judasz rzucił im pod nogi

suma została zapisana
po stronie wydatków
zanotują ją kronikarze
po stronie legendy

nie godzi się wpisywać jej
w rubryce nieprzewidziane dochody
niebezpiecznie wprowadzić do skarbcza
mogłaby zarazić srebro (PC 417)

²⁴ Najdokładniej kwestie te przedstawiła Ewa Badyda w świetnej monografii *Świat barw – świat znaczeń w języku poezji Zbigniewa Herberta*, Gdańsk 2008. Paradoksalnie, nawet w zakończeniu wiersza *Na marginesie procesu* (N) Herbert w pozytywnym znaczeniu używa słowa „szare” w tym sensie, że „odkłamuje” zbyt emocjonalne ewangeliczne opisy:

Stąd sceneria płochliwych brodaczy
i motłoch który idzie pod górę zwaną
czaszka

To mogło być szare
bez namiętności

²⁵ Negatywne użycie tego słowa pojawia się jedynie dwa razy: w wierszu *Dęby* (ENO), gdzie wizja bezceremonialnego, nieludzkiego boga (przyrody? ewolucji? statystyki?) podparta jest obrazem niesympatycznego, a nawet zbrodniczego rachmistrza: „lecz kto rządzi/ czy bóg wodnistooki z twarzą buchaltera”, oraz w niepublikowanym za życia autora wierszu *Okopy* (UR), w którym występuje „Buchalter epoki w drucianych okularach/ Który klnie na przemian po rosyjsku i niemiecku” (jak się wydaje, jest to symbol totalitarnych władców, jakieś połączenie Hitlera ze Stalinem, choć fizjonomia najbardziej przypomina Trockiego). W obu wypadkach jednak nie chodzi o rzetelność księgowego. Istotą tych obrazów jest traktowanie ludzi jako cyfry i bezduszna zgoda na wyrządzanie cierpienia.

Cały początek wiersza, ze skomplikowaną pajęczyną sensów etycznych i religijnych, których tu nie rozważamy²⁶, zbudowany został za pomocą słów odnoszących się do pieniędzy (srebrniki, skarbiec, srebro) oraz pojęć związanych z działaniami księgowych (rachunkowość, suma, rubryka nieprzewidziane dochody, notowanie po stronie, wydatki), a także czasowników, mówiących o ewidencji (zapisać, zanotować, wpisywać, wprowadzić). Dalsza część wiersza oparta jest na czasownikach dotyczących kupna–sprzedaży (kupić, nabyć, oddać, pieniądze) oraz działalności filantropijnej (rozdać ubogim):

(...)

nie wypada

kupić za nią świecznika do świątyni

ani **rozdać ubogim**

po długiej naradzie

postanawiają **nabyć** plac garncarski

i założyć na nim

cmentarz dla pielgrzymów

oddać – niejako

pieniądze za śmierć

śmierci

wyście

było taktowne

więc dlaczego

huczy przez stulecia

nazwa tego miejsca

hakeldama

hakeldama

to jest pole krwi (PC 417–418)

Czemu służy więc księgowy model? Dlaczego doniosłość jego zastosowania przez Herberta wykracza poza sferę ekonomii i może on zostać zaapliko-

²⁶ Jak píše znawca przedmiotu Wojciech Morawski, wielowątkowa refleksja dotycząca pieniądza nosi ślady greckiej teorii, rzymskiej idei prawa oraz etycznego namysłu pochodzącego z Biblii: „Dorobek starożytności w dziedzinie finansów był znaczący, choć część jego uległa potem zapomnieniu. Wschód stworzył system miar i wag oraz weksel. Grekom zawdzięczamy pieniądź monetarny oraz początki refleksji teoretycznej w tej materii. Epoka helleńska przyniosła pierwsze doświadczenia w zakresie rynku o zasięgu ponadnarodowym. Rzym wniósł precyzyjny system prawny. Tradycji biblijnej i chrześcijaństwu zawdzięczamy początki refleksji etycznej w kwestiach finansowych” (W. Morawski, *Zarys powszechnej historii pieniądza i bankowości*, Warszawa 2002, s. 17).

wany i w innych celach, także etycznych, a nawet religijnych? Przecież nie chodzi o zabawę literacką czy ćwiczenia stylistyczne na zadany temat: „Zbuduj wiersz na temat etyki, używając terminologii z zakresu księgowości”. Zwykły formularz „winien–ma” uniemożliwia sofistyczne sztuczki w celu eleganckiego usprawiedliwienia łajdactwa („wyjście/ było taktowne”) i właśnie **niedająca się wykrzywić prostota** stanowi jego największy powab.

Liczenie w godzinę śmierci, a nie skrucha czy modlitwa(!), zostało przypisane apostołowi Tomaszowi. W wierszu *Tomasz* (EB) Herbert usprawiedliwia jego niedowiarstwo²⁷. W małej prozie o tym samym tytule natomiast, opublikowanej w „Rzeczpospolitej” pod koniec życia, w 1997 roku²⁸, Herbert opowiada kolejną wersję własnego apokryfu o uczniu-niedowiarku, którego zakończenie jest dość tajemnicze:

Kiedy Tomasz umierał, cały czas poruszały się wargi jego i uczniowie myśleli, że modli się i wyznaje grzechy swoje, a osobliwie największy grzech niedowiarstwo.

Kiedy jeden z jego uczniów pochylił się nad nim, usłyszał, że Tomasz zwany Didimos – liczy [*Tomasz*, WG 93].

Ciekawa jest interpretacyjna uwaga Rafała Żebrowskiego:

Przypomnijmy zatem, iż „policzyć” to tyle co nazwać, opisać, zachować dla potomności, a więc i do pewnego stopnia zbadać, a kategoria ta miała dla Poety ważne znaczenie (por. np. wiersze *Guziki*, R, i *Pan Cogito o potrzebie ścisłości*, ROM). Tak więc św. Tomasz w herbertowskim apokryfie pozostaje wierny sobie i swej roli, co nie umniejsza jego apostołstwa i przemilczanego w nim męczeństwa²⁹.

Ten rodzaj objaśnienia zachowania się apostoła w godzinie śmierci nie wydaje się odbiegać od Herbertowskiego rozumienia „księgowej wizji świata”. Buchalteria czy też rachunkowość to przecież **ewidencjonowanie, pomiar**

²⁷ Nową interpretację tego wiersza przedstawił Tomasz Tomasik: zob. tegoż, *Mistrz empirii. Niewierny Tomasz według Herberta*. Istnieje także inna, niedrukowana wersja tego wiersza, wydobyta z Archiwum Zbigniewa Herberta przez Macieja Tabora i interpretowana przez niego w artykule: *Drzwi z hukiem zamknięte przed tajemnicą. Motywy biblijne w dwóch niepublikowanych wierszach z późnych notatników Zbigniewa Herberta*. Obie interpretacje zostały opublikowane w tomie *Gąszcz srebrnych liści. Interpretacje wierszy Zbigniewa Herberta*, red. J.M. Ruszar, Biblioteka Pana Cogito, Kraków 2015, s. 53–81.

²⁸ „Rzeczpospolita” 1997, nr 92, dodatek „Plus–Minus”, s. 2.

²⁹ R. Żebrowski, *Religijność Zbigniewa Herberta. Miscellanea* [w:] *Między nami a światem...*, s. 36. Intuicja interpretacyjna Rafała Żebrowskiego ma na swoje poparcie fakt, że łączenie modlitwy z liczeniem, zwłaszcza w momencie nadchodzącej śmierci, nie jest wyjątkiem w twórczości Herberta, czego dowód stanowiąc może zakończenie małej prozy *Ściany* (UR 252): „Wtedy trzeba położyć się na podłodze, ręce złożyć na piersi, zamknąć oczy i jeśli do głowy nie przychodzi nam stosowna modlitwa czy liczenie, wsłuchiwać się w skrzypienie zbliżającego się sufitu” (*Pan Cogito a utopie*, UR 276).

i rejestracja otaczającego świata. We wspomnianym wierszu *Pan Cogito o potrzebie ścisłości* (ROM) nie na darmo poeta domaga się policzenia ofiar totalitaryzmu – w imię doświadczenia **realności świata i podstawowej sprawiedliwości wobec bliźnich**³⁰. Herbert nie jest zresztą pisarskim wyjątkiem, jeśli chodzi o użycie metafor prawno-ekonomicznych w celach moralistycznych. Także Mickiewicz powiada w *Zdaniach i uwagach*, że „Grzech – jest to jedyna twoja własność osobista”³¹. Jednak Herbertowy, „buchalteryjny” sposób opisywania rzeczywistości idzie znacznie dalej. W wywiadzie udzielonym księdzu Januszowi Pasierbowi Herbert zwierza się ze swoich przekonań:

[Ks. Janusz S. Pasierb:] (...) Niech mi pan powie, czy w pana tęsknotach chrześcijaństwo jest taką właśnie religią, pełną pogody, ufności, wiary w siłę rozwoju, postępu moralnego – jak ją widzieli humaniści XV wieku, czy też widzi pan w nim – jak ludzie następnej generacji, pokolenie Michała Anioła i Sępa-Szarzyńskiego – dramat zbawienia?

[Zbigniew Herbert:] To, co ksiądz mówi, uderza we mnie... to musi być wielki dramat, który nadaje nam godność. **Nie, ja nie chcę łatwego przebaczenia**, dlatego nie chodzę się spowiadać. **Ja nie uznaję łatwego wybaczenia** [wyróżnienia – J.M.R.]³².

Dla literatury koncepcja „winien–ma” oznacza powstanie nowej wielkiej metafory opisującej sens istnienia świata i metodę oceny ludzkiego życia, z którego **nie wolno niczego wymazać: ani dobra, ani zła, a przede wszystkim niedozwolone jest fałszowanie zapisu**. Stąd Herbertowskie:

i nie przebaczaj zaiste nie w twojej mocy
przebaczać w imieniu tych których zdradzono o świecie
(*Przesłanie Pana Cogito*, PC 439),

³⁰ jesteśmy mimo wszystko
stróżami naszych braci

niewiedza o zaginionych
podważa realność świata

wtrąca w piekło pozorów
diabelską sieć dialektyki
głoszącej że nie ma różnicy
między substancją a widmem

(*Pan Cogito o potrzebie ścisłości*, ROM 521–522).

³¹ A. Mickiewicz, *Własność osobista* [w:] tegoż, *Zdania i uwagi*. *Dziela*, t. 1, Warszawa 1998, s. 390.

³² *Ze Zbigniewem Herbertem rozmawia ks. Janusz S. Pasierb* [w:] *Herbert nieznany. Rozmowy*, Warszawa 2008, s. 66.

które tak poruszyło niektórych krytyków. Przy czym nie chodzi o treść świata przedstawionego, a więc rzeczywistość jedynie literacką, ale o istotę realnego człowieka losu, z którego niczego samowolnie wymazać nie wolno.

Podążając patetycznym tropem wyznaczonym przez Herberta, można powiedzieć, że księgowość jest jedną z wielu Herbertowskich wielkich metafor, a w takich utworach, jak opowiadanie *Portret w czarnych ramach* czy wiersz *Hakeldama*, jawi się jako epifaniczny zapis najgłębszej istoty świata. Tak, buchalteria – staroświecko nazwana czynność bilansowania zysków i strat – rości sobie prawo do bycia najwyższym stopniem etycznego poznania, ujawniającym moc prawdy ludzkiego losu i kosmicznego logosu. Prostota, jasność i naoczność – trójca najważniejszych cech ksiąg rachunkowych – dokonują ni mniej, ni więcej tylko bezapelacyjnego osądu ludzkiego świata. Można nawet zaryzykować stwierdzenie, że postawa ta, którą mogliśmy nazwać **księgową wersją Sądu Ostatecznego**, ma charakter poniekąd religijny – i to nie parareligijny, ale *stricte* religijny.

Stwierdzenie to tylko na pozór wydaje się przesadne. Kiedy weźmiemy pod uwagę całą twórczość poety i eseisty, z jej tendencją do religijnego traktowania sztuki (jak u André Malraux), a także zrównanie w opowiadaniu *Portret w czarnych ramach* sztuki i buchalterii ze względu na możliwość prowadzenia symbolicznej ewidencji moralnej istoty świata, to konkluzja już nie brzmi tak ekscentrycznie. André Malraux pisze w *Przemianie bogów*, że „racją bytu sztuki romańskiej, jak każdej sztuki sakralnej, jest przeobrażanie znaków w symbole, ożywianie ich przez ukazywanie duchowej prawdy, którą świat ukrywa, i której nie ceni, a którą człowiek winien wydobyć na światło dzienne”³³. Zwłaszcza wiersz *Hakeldama* odpowiada tak pojmowanej odkrywczoci poezji: ukazuje duchową prawdę, którą taktownie starano się ukryć. Księga rachunkowa, przemieniona w symbol, jest jak waga w ręku Archanioła Gabriela ze średniowiecznych obrazów i bezapelacyjnie orzeka: winien – ma, winien – ma, winien – ma.

Artykuł jest częścią przygotowywanej książki: J.M. Ruszar, *Wytarty profil rzymskich monet. Ekonomia jako temat literacki w twórczości Zbigniewa Herberta*.

³³ A. Malraux, *Przemiana bogów. Nadprzyrodzone*, tłum. E. Bąkowska, Warszawa 1985, s. 213. Wpływ wizji sztuki, prezentowanej przez Malraux na przekonania Herberta jest kwestią do osobnych rozważań.

Bibliografia

Herbert i literacka krytyka ekonomiczna:

- Albert A. [W. Roszkowski], *Najnowsza historia Polski 1914–1993*, Kielce 1994.
- Antoniuk M., *Otwieranie głosu. Studium o wczesnej twórczości Zbigniewa Herberta do 1957 roku*, Biblioteka Pana Cogito, Kraków 2009.
- Archiwum Zbigniewa Herberta. Inwentarz*, oprac. H. Citko, Warszawa 2008.
- Badyda E., *Świat barw – świat znaczeń w języku poezji Zbigniewa Herberta*, Gdańsk 2008.
- Braudel F., *Morze Śródziemne* [w:] F. Braudel, F. Coarelli, M. Aymard, *Morze Śródziemne. Region i jego dzieje*, tłum. M. Boduszyńska-Borowikowa, Gdańsk 1982.
- Malraux A., *Przemiana bogów. Nadprzyrodzone*, tłum. E. Bąkowska, Warszawa 1985.
- Mickiewicz A., *Własność osobista* [w:] tegoż, *Zdania i uwagi. Dzieła*, t. 1, Warszawa 1998.
- Shell M., *Money, Language, and Thought. Literary and Philosophic Economies from the Medieval to the Modern Era*, Berkeley 1982.
- Shell M., *The Economy of Literature*, Baltimore 1978.
- Sobotka P., *Niebieska systematyka Zbigniewa Herberta* [w:] *Między nami a światem. Bóg i świat w twórczości Zbigniewa Herberta*, red. G. Halkiewicz-Sojak, J.M. Ruszar, R. Sioma, Biblioteka Pana Cogito, Kraków–Toruń 2012.
- The New Economic Criticism: Studies at the Interface of Literature and Economics (Economics as Social Theory)*, red. M. Osteen, M. Woodmansee, Hoboken (NJ) 1999.
- Tomasik T., *Mistrz empirii. Niewierny Tomasz według Herberta* [w:] *Gąszcz srebrnych liści. Interpretacje wierszy Zbigniewa Herberta*, red. J.M. Ruszar, Biblioteka Pana Cogito, Kraków 2015, s. 53–81.
- Tabor M., *Drzwi z hukiem zamknięte przed tajemnicą. Motywy biblijne w dwóch niepublikowanych wierszach z późnych notatników Zbigniewa Herberta* [w:] *Gąszcz srebrnych liści. Interpretacje wierszy Zbigniewa Herberta*, red. J.M. Ruszar, Biblioteka Pana Cogito, Kraków 2015, s. 53–81.
- Ze Zbigniewem Herbertem rozmawia ks. Janusz S. Pasierb* [w:] *Herbert nieznan. Rozmowy*, Warszawa 2008.
- Żebrowski R., *Religijność Zbigniewa Herberta. Miscellanea* [w:] *Między nami a światem. Bóg i świat w twórczości Zbigniewa Herberta*, red. G. Halkiewicz-Sojak, J.M. Ruszar, R. Sioma, Biblioteka Pana Cogito, Kraków–Toruń 2012.
- Żebrowski R., *Zbigniew Herbert. „Kamień, na którym mnie urodzono”*, Warszawa 2011.

Myśl ekonomiczna

- Adamek J., *Historia księgowości w Chinach – rys* [w:] *Finanse w niestabilnym otoczeniu – dylematy i wyzwania*, red. H. Zadora, G. Łukasik, „Studia Ekonomiczne Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach”, Katowice 2012, s. 59–66.

- Adamek J., *Kulturowe uwarunkowania rachunkowości chińskiej w świetle idei konfucjanizmu*, „Nauki o Finansach” 2012, nr 3 (12), s. 43–57.
- Adamek J., *Kulturowe uwarunkowania rachunkowości w świetle założeń i praktyki rachunkowości islamskiej i chińskiej*, Warszawa 2012.
- Adamek J., *Spoleczna natura rachunkowości islamskiej – wybrane problemy*, „Studia i Prace Kolegium Zarządzania i Finansów”, z. 129, Warszawa 2013, s. 11–26.
- Bąk M., *Wybrane problemy rachunkowości – jej status naukowy i obszary badawcze*, „Zeszyty Teoretyczne Rachunkowości” 2013, t. 71 (127), s. 55–75.
- Łazarowicz E., *Historia powstania księgowości podwójnej i rachunku kosztów*, Warszawa 2011.
- Sojak S., Stankiewicz J., *Podstawy rachunkowości*, Toruń 2004.
- Weber M., *Etyka protestancka a duch kapitalizmu* [1905], tłum. J. Miziński, Lublin 1994.

Historia gospodarcza i historia cywilizacji

- Bown S.R., *Merchant Kings. When Companies Ruled the World, 1600–1900*, New York 2009.
- Braudel F., *Kultura materialna, gospodarka i kapitalizm XV–XVIII wiek*, tłum. M. Ochab, P. Graff, t. 1–3, Warszawa 1992.
- Cameron R., Neal L., *Historia gospodarcza świata. Od paleolitu do czasów najnowszych*, tłum. H. Lisicka-Michalska, M. Kluźniak, Warszawa 2010.
- Davies N., *Europa*, tłum. E. Tabakowska, Kraków 2009.
- Kuliszer J., *Powszechna historia gospodarcza średniowiecza i czasów nowożytnych*, Warszawa 1961.
- Morawski W., *Zarys powszechnej historii pieniądza i bankowości*, Warszawa 2002.
- Needham J., *Wielkie miareczkowanie. Nauka i społeczeństwo w Chinach i na Zachodzie*, tłum. I. Kałużyńska, Warszawa 1984.
- Romano R., *Między dwoma kryzysami. Włochy renesansu*, tłum. H. Szymańska, J.S. Łoś, Warszawa 1978.
- The EH.Net Encyclopedia of Economic and Business History*, <http://eh.net/encyclopedia/>, dostęp: 2.12.2014.